

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop.,
miesięcznie 50 kopiejek.
Za odosłenie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.



OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 strony i wśród tekstu za wiersz lub jego
miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologja 20 kop.
Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

GAZETA ŁÓDZKA

PIĄTEK, 26 Lutego 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca, Jan Grodek.

Rok IV. — № 44.

Ostatnie wiadomości

Szczegóły walk na Mazurach.

BERLIN, 25 lutego. Z wielkiej kwatery głównej donoszą o walkach pod Wierzbołowem, dnia 10 lutego: Wśród największych wysiłków, spowodowanych zasypaniem śniegiem drogami, zbliżyły się wojska generała von Lauensteina dnia 9 b. m. do nieprzyjaciela i wyparły go z lasu szurelskiego. Jak wynika ze znalezionych rozkazów rosyjskich, sądził nieprzyjaciel, że będzie mógł cofnąć się przed naporem niemieckim w przygotowane poprzednio i silnie obwarowane stanowisko na linii Piłkały-Stołupiany i tam się utrzymać, lecz silny nacisk z boku, wykonany przez ofensywę niemiecką zmusił nieprzyjaciela do zaniechania planu tego i zniewolił go do cofnięcia się na trzecią również przygotowaną pozycję na południe od Wierzbołowa.

Dnia 10 lutego po południu zgromadziło się tam 1 i pół dywizji rosyjskich, które wypoczywały w Eydkunach, Kibartach i Wierzbołowem. Jakkolwiek wiadano o nadszycaniu wojsk niemieckich, uważano za rzecz wykluczoną, żeby Niemcy, wobec panującej nawałnicy śnieżnej jeszcze w dniu tym nadejść mogli. Panowała pod tym względem taka pewność, że odstąpiono zupełnie od ustawienia jakichkolwiek posterunków. Tylko tym sposobem stać się mogło, że atakujący, którzy nie dali się powstrzymać siłom żywiołowym, dotarli jeszcze dnia 10 lutego do kryjówek rosyjskich, oczywiście tylko z piechotą i kilku działami, gdyż cała reszta utkwiała w śnieżycy.

Zapadł wieczór, gdy napadnięto na Eydkunę, a noc już była gdy zdobyto szturmem Eydkunę i Wierzbołowo.

Na szosie dwie baterje rosyjskie z 12 działami i wielką ilością wozów

z amunicją odpoczywały. Do nich zbliżyła się piechota niemiecka bez wystrzału na 50 metrów. Wszystkie konie zastrzelono i zabrano działa oraz wozy z amunicją. Reszta obsługi uciekła. Tak w Eydkunach jak w Wierzbołowem doszło następnie do nocnych walk ulicznych, które zakończyły się wzięciem do niewoli 10 tysięcy Rosjan. Liczba jeńców była tak wielka, że nie wiadano co z nimi począć.

Po zdobyciu obu miast dostały się w ręce niemieckie także dworce tamtejsze, a z nimi zdobycz wprost niezmierna. Stały tam trzy pociągi lazaretowe i tyleż pociągów pielęgniarskich. Jeden z nich był pociągiem lazaretowym carowej, któremu towarzyszyli książę Lieven i liczny personel. W nim znalazł sztab generała v. Lauensteina nadszycanie wysmienitą kwaterę nocną. Pozostałe pociągi naładowane były wielką ilością owsa, doskonałymi konserwami, wielkim zapasem czekolady, dalej butami i serdakami futrzanymi w wielkiej liczbie. Co trzeci żołnierz niemiecki mógł się natychmiast ubrać w serdak. Lecz dla wojska niemieckiego, skazanego od 3 dni na porcje żelazne, jeszcze ważniejszym było zdobycie 110 rosyjskich kuchen polowych, które prawie bez wyjątku napełnione były ciepłymi potrawami.

Można sobie wyobrazić radość naszych wojsk zwycięskich, gdy zdobycz ta wpadła w ich ręce. Była to chwilowo najpiękniejsza nagroda dla młodych wojaków, którzy w dniu tym częściowo po raz pierwszy dostali się w ogień i bili się świetnie.

Rosja przeciwko autonomji Polski.

MOSKWA, 25 lut. Według „Bieżewyja Wiedomosti“ odbyło się w Moskwie zgromadzenie przywódców u-

miarkowanych partji prawicy, na którym obradowano głównie nad sprawą polską. Rezultatem narad było, że uważano wprawdzie za możliwe wprowadzenie samorządu miejsowego w Polsce, lecz wypowiedziano się stanowczo przeciwko autonomji Polski.

Wielka Kwatera Główna.

25 lutego.—Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

W Szampanji podejmował nieprzyjaciel wczoraj w dalszym ciągu swoje rozpaczliwe ataki, mimo użytych silnych wojsk, pozostały one jednak, tak samo jak poprzednie, bez najmniejszego skutku. Zresztą nic ważniejszego.

Z terenu wschodniego.

Walki nad Niemnem, Bobrem i Narwią trwają. Wschodniopruskie wojska rezerwowe zdobyły wczoraj szturmem po uporczywych walkach miasto Przasnysz, obwarowane na kształt twierdzy: przeszło 10 tysięcy jeńców, przeszło 20 dział, wielki zapas karabinów maszynowych i bardzo wiele narzędzi wpadło w ręce nasze.

W innych bitwach na północ od Wisły wzięliśmy w ostatnich dniach 5 tysięcy jeńców.

W Polsce na południe od Wisły obsadzili Rosjanie po ataku wykonanym z pięciokrotną przemocą folwark Mogiły (na południowy wschód od Bolimowa). Poza tem nic ważniejszego.

Wzięty pod Augustowem do niewoli komendant 57 rosyjskiej dywizji rezerwowej pytał oficerów niemieckich, czy prawdą jest, że oblegana przez Niemców Antwerpja niebawem upadnie. Gdy mu objaśniono sytuację na zachodzie, nie chciał wierzyć, że niemiecka armja zachodnia stoi na gruncie francuskim.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENI, 25 lutego. W Polsce rosyjskiej nie było żadnej zmiany. Na froncie

zachodnio-galicyskim przyniósł atak grupy walczących, która na wschód od Grzybowa wydarła Rosjanom kilka punktów oparcia, 560 jeńców i 6 karabinów maszynowych.

W Karpatach spadł znowu obfity śnieg, wpływający na akcję wojenną. Ogólna sytuacja nie zmieniła się. Atak wojsk naszych w walkach na południe od Dniestru posuwa się skutecznie naprzód. W walkach dnia 21 i 22 lutego pojmano 10 oficerów i 3338 jeńców. Na Bukowinie panuje spokój.

Zastępca-szefa sztabu generalnego
von Höfer
feldmarszałek-lejtnant.

Skutki blokady Anglii.

LONDYN, 25 lutego. Biuro Reutersa donosi: Załoga parowca „Western Coast” z Liverpoola wylądowała w Portsmouth. Opowiada ona, że parowiec zatonął na wysokości Beachy-Head skutkiem miął lub strzału torpedy. Strat w ludziach nie było.

LONDYN, 25 lutego. Biuro Reutersa donosi: Według informacji nowojorskich „Timesów” wstrzymało biuro rządowe dla ubezpieczeń na morzu zabezpieczenia okrętów i ładunków, przeznaczonych do krajów wojujących. Przymuje ono atoli zabezpieczenia okrętów, przeznaczonych do krajów, do których dojechać można bez styczności z pasem niebezpiecznym. Zachodzi możliwość, że przyjmowane będą także zabezpieczenia okrętów, przeznaczonych do krajów, objętych wojną, ale tylko według podwyższonej taryfy.

Nowojorski „Sun” powiada: Wstrzymanie zabezpieczenia ma faktycznie ten cel, aby powstrzymać okręty amerykańskie od podróży w pas objęty wojną i zagrożony minami.

Cesarz w Carskim—Siole.

KOPENHAGA. Pisma petersburskie donoszą, iż cesarz powrócił ze swej podróży do Carskiego—Sioła.

Ewakuacja Lwowa?

Do „Grazer Tagespost” piszą z Wiednia: Według wiadomości, jakie z wiarogodnej strony otrzymali przebywający w Wiedniu zbiegowie ze Lwowa, gubernator tamtejszy polecił kierownikom instytucji finansowych, aby kasy tych instytucji wywieźli do Kijowa. Większa część szpitali już jest opróżniona z rannych.

Cwiczenia na bibule.

Pod powyższym tytułem znany publicysta Bolesław Koskowski pisze w „Kurierze Warszawskim”, co następuje:

„Znany jest powszechnie i pamiętny ruch literacki i krasomówczy w Rosji, wywołany przed 10 laty „kwestją polską” w państwie rosyjskiem. Sam tylko dziennik „Ruś”, prawda, że szczególnie interesujący się Polską, wydał dwa obszerne tomy odbitek artykułów i notatek p. t. „Kwestja polska w Rusi”. Nie było pisma politycznego, któreby się nie zajmowało naszą sprawą, tak samo jak nie było prawie zebrania polityczne bez rozpraw lub uwag o Polsce. Dopiero w kilka lat później znaleziono dwa szpuncy, które wylew atramentu i wymowy zahamowały: kwestję żydowską — w kołach postępowych, kwestję Litwy i Rusi — w kołach zachowaw-

czych. Odtąd zaczęto się już naprawdę i dosłownie przelewaniem pustego w próżne, operacja, zrażająca koniec końców nawet monomanów. W milczeniu więc zupełnym lub w powtarzaniu ogólników upłynęły ostatnie lata.

Wśród grzmotów armatnich rozpoczęła się w roku 1914 nowa dyskusja na tematy polskie. Okoliczności jej i pobudki są tym razem inne, ale forma i bodajże treść prawie ta sama. Równie, jak przed 10 laty, mamy do czynienia najczęściej z improwizacjami, nie poprzedzonymi badaniem i przemyślaniem. Bankiety, na których zabierają głos głównie ludzie wytrawni w toastach weselnych i jubileuszowych; subiektywne notatki reporterskie; posiedzenia Towarzystw słowiańskich z przygodnymi referentami i amatorskimi rozprawami: wywiady dziennikarzy, zadających kłopotliwe pytania i szukających odpowiedzi na „aktualności”; artykuły starych naszych znajomych, przykrawających z niematem najczęściej trudem dawne myśli do nowych czasów; i wreszcie p. Mięszkowskiego ze swemi płynnymi opinjami. To są wielkie debaty polskie w Rosji.

Czy oddziałują one na opinię publiczną rosyjską w sensie kształcącym? Rzecz bardzo wątpliwa. Nie doszło jeszcze do tego, aby nawet w ścisłych obozach ideowych i politycznych wytworzyć minimalną jedność poglądów. Wśród słowianofilów co innego się słyszy od pana Werguna, a co innego od p. Brianczaninowa. Wśród postępców jakże dalekie przestrzenie dzieli naprzykład prof. Arabaźina od p. Milukowa lub księcia Trubeckojaja!

Od takiej wymiany zdań nie spodziewamy się wielkich korzyści dla sprawy.

Zkądżeby korzyść mogła przyjść? Losy świata, wążące się na największej szali, jaką ludzkość kiedykolwiek widziała, ciemne są jeszcze dla wielu oczu, może dla wszystkich; co się po wojnie i dzięki wojnie stanie, nikt nie zmierzy, nie zliczy. Jakżebyśmy mogli osądzić, że tylko nasza sprawa stanie się ludziom jasną i dojrzałą do skończonych politycznie rozważań?

Obecny pożar wszechświatowy ujawnił wielkość interesów wspólnych i sprecznych, podkreślił solidarność i antagonizmy, wysunął naprzód nowe zagadnienia historyczne. W tych ogólnych granicach i stosunki polsko-rosyjskie mogłyby nabrać jasności w oczach, jak należy mniemać, obu narodów, jasności, nie pozostawiającej już wiele do życzenia. Ale kiedy amatorowie zabierają się do kreślenia szczegółowego planu przyszłych stosunków Polski i Rosji, kiedy zaczynają mówić o formach prawnopństwowych, o aktach gwarancji praw mniejszości (Milukow), o głosie soboru ziemskiego (Wasiljew), o terytorjach i granicach, to nikta waga tych opinii, nie dorzuca nic na szalę wielkiej historii. Przeciwnie, krzewi się tylko nerwowość.

Sprawa nie zyskuje na tem, gdy się ją w sposób płytki utrzymuje „na powierzchni zainteresowania opinii publicznej”, jak się chwalił pewien mówca rosyjski. Można coś utrzymywać „na powierzchni” w ciągu dziesiątków lat i wcale się nie poruszać naprzód, czego dowodem choćby kwestja żydowska w Rosji, wreszcie zaogniona, a przecież wiecznie niezadowolona.

Ale trudno. Są rzeczy nieuniknione, bo jakby wypływające z samej natury. Rolnik nie myśli o powstrzymaniu deszczu, który spada na jego zbiory, lecz się przed nim chroni, zabezpiecza. Nie pohamujemy przedczesnych, złośliwych lub amatorskich rozpraw na temat urządzenia przy-

OBWIESZCZENIE.

Zakupywanie wykazów rekwizycyjnych przez trzecie osoby jest zakazane. Wykazy rekwizycyjne wypłacane będą tylko tym osobom, którym wystawione zostały przez niemiecką administrację wojskową za wykonane dostawy.

Wykazy rekwizycyjne z miasta Łodzi przedłożone być powinny osobom dla sprawdzenia komendantowi miejscowemu, a wykazy z ziemskiego powiatu łódzkiego, komendantowi etapu. Papiery legitymacyjne trzeba zabrać z sobą. Wypłata nastąpi po uznaniu.

Wykazów rekwizycyjnych wartości ponad tysiąc mk. komendantura miejscowa i etapowa wykupować nie będzie. Takie wykazy można jednakże przedkładać **co poniedziałek i czwartek** pomiędzy godz. 9 a 12 przed południem w intendaturze inspekcji etapowej w szkole róg ulicy Zielonej i Wólczanńskiej.

Łódź, dnia 25 lutego 1915.

**Cesarsko-niemiecki
prezydent policji.**

szłej Polski, bo tkwi w nich przedewszystkiem symptomat naturalny: wrażliwość na przedmiot obrzymiej dla Rosji wagi. A ponieważ w krajach o małej kulturze politycznej, jak Rosja i Polska, politykę poczytuje się za sztukę dostępną dla wszystkich literalnie, nie wymagając żadnych wiadomości, ćwiczeń i talentów, więc o stosunkach polsko-rosyjskich rozprawiają obecnie przeważnie dyletanci nerwowi.

Wynik tego stanu rzeczy jest jeden: ludzie nerwowi wytwarzają ton nerwowy i atmosferę nerwową. Wszystko tam można znaleźć, tylko nie różnowagę sądów, tylko nie miarę w słowach i wnioskach. A i ostrożności i t. zw. poczucia odpowiedzialności — nie za dużo. Co za sprzyjające okoliczności dla intrygi wszelkiego rodzaju!

Oto już czytamy (w „Wieczerniem Wremi” i gdzieindziej) jakies dziwne wiadomości, jakoby najbliższą sesją Dumy państwowej nadawała się do „poruszenia sprawy polskiej”. Inicjatywa ma być pozostawiona do woli... Kołu polskiemu. Ubliżylibyśmy dojrzałości politycznej dziennika, gdybyśmy sądzili, że notatki tego rodzaju są wytworem naiwności. A przecież nikt na świecie nie mógłby sobie wyobrazić, w jakiej to formie i w jakim celu miałiby postować nasi występować teraz w Dumie ze sprawą polską... chyba gdyby stracili głowę. Po co więc w chwili tak niepospolitej podsuwa się zamary i pomysły niedorzeczne?

Kampanja prasowa i odczytowa, toczona wokoło zagadnienia polsko-rosyjskiego, nie posiada poważniejszego znaczenia politycznego i, zdaniem naszym, nie będzie miała rozstrzygającego wpływu na ostateczne rozwiązanie sprawy, kiedy na nie czas przyjdzie. Co do nas więc osobście, przeczytaliśmy całe stosy artykułów rosyjskich, (wśród których sporo dla Polski niezycielwych), z całym spokojem i bez przeświadczenia, żeby ta literatura, impresjonistyczna przeważnie, naprędcie improwizowana, mogła odcisnąć jakiś ślad na opinię publiczną, a przez nią na chwilę rozstrzy-

W zadziwiających czasach, które przeżywamy, nie sądy jednostek wrażliwych kierują rzeczami; nad położeniem panują wielkie fakty historyczne, przemawiające swą potęgą nieskończenie wymowniej od ćwiczeń na biule. Cavour nie dbał o małosłowną krytykę, kiedy nosił w mózgu zazwyczaj potężnych faktów narodowych; Bismarck lekceważył papierowe opinie „profesorów”, by wiedział, że fakt dokonany rozproszy bez śladu wszelką dyalektykę polityczną. Żyjemy w okresie burzy, wśród której głosy Baszma-kowów i Szczegółowitowów, a nawet Mila-kowów i Rodiczewów znaczą tyle, co świę-got beztroskliwych wróbla. Czekajmy na ko-niec nawałnicy, na jej robotę burzącą i za-razem budującą, bo oczyszczającą powietrze i grunt.

Nie lekceważymy bynajmniej opinii publicznej, odmawiamy jej tylko siły orien-towania się w chaosie stosunków, stających się dopiero i jeszcze bezkształtnych. Wszystko więc to, co się dziś mówi i pisze o kon-krętnej przyszłości Polski w nowych formach politycznych, słynąć może bez najmniejszego śladu wobec ostatecznych wyników niesły-shanego starcia sił i interesów, ustępując miejsca zupełnie nowym poglądom. Ludzie, którzy biorą do serca życzliwe i nieżyczliwe wynurzenia X-ów i Y-ów rosyjskich na temat Polski, okazują zbyt wielką wrażliwość, a co ważniejsza, złą busolę polityczną. Papier jest cierpliwy, równie, jak uszy biesiadni-ków. Widzieliśmy już, jak niektórzy prze-ciwnicy reform wewnętrznych w Rosji stawali się, pod wpływem doświadczenia, gorącymi zwolennikami Dumy i konstytucjonali-zmu. Zobaczymy może jeszcze ciekawe przemiany — dobre i złe. Trzeba z wytrwa-łością, spokojem i równowagą patrzeć w przyszłość, na którą — cały świat wspólnie z nami pracuje.

Z ziem Polskich.

Ojciec św. do Arcybiskupa poznańskiego.

RZYM, 25 lutego. Papież wystosował list do zmarłego Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, który go już nie zastał przy życiu. Papież wyraża w nim swoje głębokie współczucie dla smutnego stanu Polski skutkiem wojny. Papież modli się gorąco do Boga, żeby obywatele Polski przyjął pod swoją opiekę, złagodził zacie-kość wojny i przywrócił krajowi pożądany pokój i piękne owoce pokoju. Papież upo-mina biskupów polskich, aby w dalszym ciągu troszczyli się o dobro wiernych, aby złagodlili ich boleść i zwalczali ich niedolę. List kończy się błogosławieństwem Apos-tolskim dla biskupów, duchowieństwa i wiernych w Polsce.

Eksportacja zwłok

ś. p. ks. arcybiskupa Likowskiego

odbyła się wśród bardzo licznie zgroma-dzonych tłumów wiernych przy asystencji przedstawicieli władz cywilnych i wojsko-wych. Eksportował arcybiskup koloński, ksiądz kardynał dr. Hartmann w otocze-niu biskupów gnieźnieńskiego ks. Kłos-kiego, księcia-biskupa wrocławskiego Ber-trama, biskupa-sufragana Klundera z Pel-plina i liczego zastępcy duchowieństwa wyższego i niższego.

Z Włocławka.

Życie we Włocławku płynie trybem zupełnie normalnym.

Zorganizowano uniwersytet ludowy,

w którym stale odbywać się będą popu-larne wykłady z najrozmaitszych dziedzin wiedzy.

Również i Stowarzyszenie Nauczyciel-stwa Polskiego organizuje odczyty, ale przeważnie dla ludności zamieszkałej na przedmieściach.

Komitet Obywatelski m. Włocławka postanowił pobierać opłaty za korzystanie z miejsca na rynkach miejskich.

Kra na Wiśle już prawie spłynęła; woda podniosła się znacznie. Przewóz istnieje ale tylko dla potrzeb wojskowych.

Ostatnio ukazały się we Włocławku fałszywe półmarkówki, bardzo dobrze pod-robione, ale nie mają właściwego dźwięku.

Funkcjonariusze Milicji energicznie zajęli się wykryciem osobników, zajmują-cych się puszczaniem w obieg fałszywych pieniędzy.

Z Płocka.

Jako charakterystyka postępowania rosjan względem niektórych mieszkańców tutejszego kraju, posłużyć może rozporządzenie ostatnie władz rosyjskich w Płocku, które zapowiedziały wysiedlenie wszyst-kich żydów z Płocka na wtorek. Tym-czasem w poniedziałek, wobec ataku ar-mji niemiecko-austriackiej, rosjanie zmu-szeni byli Płock pospiesznie opuścić.

Na pytania skierowane do władz ro-syjskich „dokąd mają ich wysłać” rosjanie z uśmiechem odpowiadali „do Wisły”.

Z Piotrkowa.

(o) Organ komitetu obywatelskiego w Piotrkowie, gazeta „Chwila obecna” prze-stał wychodzić.

Obecnie wyszło w Piotrkowie nowe pismo, p. t. „Życie”, wydawane i redago-wane przez p. Kazimierza Gebła.

W dzielnicach żydowskich Piotrkowa grasuje tyfus.

Dzięki staraniom Komitetu Obywatel-skiego, komendantura wydała rozkaz, pole-cający nie zajmowania przez żołnierzy loka-lów szkół elementarnych.

Prezydent, p. Jan Bienkowski, opodatkował wszystkich właścicieli psów.

Z Kamińska

(c) Okolice Kamińska w pow. piotr-kowskim, jak dotąd, nie ucierpiały zbyt-ko od działań wojennych.

Podczas 5-tygodniowej bitwy, jaką stoczyły w tamtych stronach w końcu lis-topada i w początkach grudnia wojska niemiecko-austriackie z armją rosyjską, zo-stały spalone niemal doszczętnie wsie Łę-kawa i Wólka Łekawska. Inne wioski po-bliskie oraz miasteczka wyszły z pożogi wojennej uszkodzone tylko nieznacznie.

Drożyzna dotknęła i tę okolicę bar-dzo. Kwarta nafty kosztuje tam obecnie 1 rb. 20 kop., funt soli płacono już 16 k., w ostatnich dniach jednak produkt ten nie-co staniał; funt słoniny kosztuje 50 kop., zresztą niema jej prawie wcale z braku nierogacizny w okolicy; jedynie mięso wo-łowe jest jeszcze stosunkowo tanie, gdyż kosztuje tylko 15 kop. funt i to gatunku wyborowego.

Kartofli okolice Kamińska posiadają jeszcze spore zapasy.

Kalisz.

Obecnie w Kaliszu znajdują się znacz-ne zapasy mąki, wobec tego miejscowy Komendant dał pozwolenie dwom młyn-om miejscowym na wywóz mąki na pro-wincję. — Młyn Hamburgera i Kleczew-skiego stale mele mąkę wyłącznie dla wojska.

Turek.

W ostatnich dniach przybyło tu wie-lu handlarzy drzewem z Wrocławia, Gdań-ska i Pleszewa i robią wielkie zakupy

drzewa, które narazie pozostawiają w skła-dach miejscowych a po wykończeniu wą-skotorowej kolejki do granicy, wysła do miejsca przeznaczenia.

Wobec wielkich kradzieży w są-siednich lasach rządowych, Żandarmerja polowa łącznie z wojskiem robi poszuki-wania kradzionego drzewa u włościan i ta-kowe zabiera.

Kronika polityczna.

Jeńcy rosyjscy w Prusiech.

Jak donosi „Gazeta Gdańska”, obo-zy dla jeńców rosyjskich urządzono w Prusiech w lasach Tucholskich w liczbie trzech, a trzy dalsze na granicy zachod-niej. Pod Tucholą zakłada się obóz na 50,000 żołnierzy, pod Nakłem na 30,000, pod Czerniekiem na 10,000, w Hamersztynie na granicy Pomorza znajdowało się dotychczas 40,000, przeważnie przejściowo, po umyciu i zaszczepieniu ospy wysła się ich do innych obozów. Pod Jastro-wiem buduje się obóz na 20,000 jeńców pod tą inną, również wielki, a jedyny w księstwie Poznańskim.

Spotkanie ministrów.

Wiedeńska „N. Fr. Presse” donosi o spotkaniu austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych Buriana z kanclerzem Beth-mannem Hollwegiem następujące szczegóły:

Baron Burian przybył 21 b. m. o 8-ej rano do głównej komendy armji, dokąd w kilka minut później przyjechał także kanclerz pociągiem nadzwyczajnym. Arcy-książę Fryderyk przysłał na powitanie swego adjutanta, pułkownika bar. Mohra. Baron Burian zawiązał kanclerza samochodem do swej kwatery, gdzie naradzali się kilka go-dzin przed południem. W południe był kan-clerz na posłuchaniu u najwyższego wodza austriackiego, arcyks. Fryderyka, w którym uczestniczył także arcyks. Karol Franciszek Józef. O godzinie 1-ej spożyli obaj mini-strowie śniadanie u arcyks. Karola Fran-ciszka Józefa, w którym uczestniczył rów-nież szef sztabu generalnego baron Konrad v. Hoetzendorf. O pół do 5-ej po południu spotkali się obaj mężowie stanu po raz trzeci na herbacie u barona Buriana, poczem o g. 7-ej odprowadził baron swego gościa na dwo-rzec.

O spotkaniu ministrów pisze „Pester Lloyd”: Położenie polityczne i wojskowe państw sprzymierzonych zalecały przymie-rze. Dziś gdy przebyło ono świetną próbę w straszliwych nawałnicach, momenty te muszą być jeszcze skuteczniejszymi niż po-przednio. Przymierze niemiecko-austro-węgierskie w wojnie tej wywiesi chorągwie zwyciężkie i stanie się silnym strażnikiem nadchodzącego pokoju. Spotkanie ministra spraw zewnętrznych Buriana z kanclerzem Rzeszy daje nową rękojmię na przyszłość.

Japonia a trójporozumienie.

„Riecz” z dnia 20 b. m. donosi z To-ki: Japoński minister wojny ogłasza: Rząd japoński nie ma nie wspólnego z two-rzeniem korpusu ochotniczego, który chce pomagać mocarstwu trójporozumienia. Rząd przestrzega wysłużonych Japończy-ków przed wstępowaniem do korpusu tego i oświadcza, że taki korpus ochotniczy nie odpowiada ani interesom Japonji ani real-nym zadaniom wojska japońskiego.

Kronika miejscowa, sąsiedzka i ogólna.

Od wydawnictwa.

Począwszy od dnia jutrzejszego „Ga-zeta Łódzka” wychodzić będzie w zwiększo-nym formacie.

Z Głównego Sekretariatu Komitetów Obywatelskich

komunikują: „Kronika „Nowego Kurjera Łódzkiego“ nr. 55 z dnia 25-go b. m. zawiera wiadomość o wykryciu przez Sekcję Asenizacyjną nadużyć, popełnionych jakoby przez jednego z jej członków. Wiadomość ta jest z gruntu fałszywa. Wytoczona przez Sekcję Asenizacyjną jednemu z przedsiębiorców, który nigdy członkiem Sekcji być nie mógł, sprawa karna o usiłowanie oszustwa, jako jeszcze nie rozstrzygnięta, do podania do wiadomości ogółu na razie się nie nadaje“.

Osobiste.

Do Łodzi przybył poseł socjal-demokratyczny do parlamentu Rzeszy z Chemnitz, p. Noske, który jest redaktorem pisma socjalistycznego „Chemnitzer Volksstimme“.

Kupcy w Łodzi.

W ostatnich dniach przybyło do Łodzi wielu kupców z Płocka po zakupy różnych towarów.

Przybyli komunikują, iż w gubernji płockiej daje się odczuwać brak towarów manufakturowych, w szczególności towarów bawełnianych.

Stow. Naucz. Chrześcijan.

Zarząd Stowarzyszenia Nauczycieli Chrześcijan prosi o przybycie w środę 3 marca r. b. o godz. 4 po poł. do lokalu Stowarzyszenia (Konstantynowska 5) na zbranie ogólne członków.

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania ogólnego.
- 2) Odczytanie sprawozdania rocznego.
- 3) Zatwierdzenie budżetu na rok 1915.
- 4) Wybór 9 członków zarządu i 4 zastępców.
- 5) Wybór 3 członków komisji rewizyjnej i 2 zastępców.
- 6) Wnioski zarządu i członków, o ile te ostatnie będą złożone zarządowi na 4 dni przed zebraniem ogólnym.

W razie niedostatecznej liczby głosów następne zebranie ogólne odbędzie się tegoż dnia o godz. 5 po poł. i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Wznowienie pracy.

W tych dniach puszczane zostaną w ruch przedziałnia i tkalnia fabryki akc. tow. „M. A. Wina“, w której znajdują zatrudnienie około 1000 robotników.

Fabryka czynną będzie 4 dni w tygodniu.

(o) W fabryce Teodora Seilera przy ul. Placowej pod № 2, wznowiono pracę. Robotnicy pracują cały tydzień.

Również uruchomiono fabrykę B. Spreiregena przy ul. Lipowej pod № 34.

Spekulanci.

(o) Jak wiadomo, Komitet Obywatelski wydał polecenie zamknięcia szeregu prywatnych kantorów wymiany pieniędzy, pozwalając wymieniać pieniądze tylko w domach bankowych, posiadających odpowiednie patenty kupieckie.

Ponieważ właściciel domu bankowego przy ulicy Piotrkowskiej nr. 60, M. Segal wyjechał do Warszawy, przeto z jego nieobecności skorzystało dwoje aферystów, którzy dobrawszy klucz do zamkniętego lokalu, otworzyli tam swój kantor wymiany pod firmą nieobecnego Segala.

Siostra S., dowiedziawszy się o tem, zameldowała w IV dzielnicy o całej manipulacji, lecz gdy milicjanci udali się na

miejsce, spłoszeni ptaszekowie zdążyli pieniądze zabrać i uciec, zamykając budę.

Dalsze śledztwo w toku.

Za fałszowanie masła.

(o) Za przerabianie masła milicja obywatelska zaarrestowała Marjanę Kąbat, zamieszkałą przy ul. Krótka-Franciszkańskiej pod nr. 9. Fałszowane masło odesłano do analizy.

Za fabrykację masła aresztowano również Motyla Kempnińskiego z ul. Brzezińskiej nr. 21.

Kradzież na cmentarzu.

(o) Na cmentarzu prawosławnym w Dołach nieznanymi złodziejami przystąpili do ścięcia sosen.

Wszczęto poszukiwania i drzewo, pochodzące ze ściętej sosny znaleziono w jednym z domów w okolicy cmentarza.

Pod zarzutem dokonania kradzieży aresztowano Tomasza Skłodowskiego i Stefana Fjałkowskiego.

Koncert „Polski“.

„Boże coś Polskę“, „Z dymem pożarów“—oto pieśni, jakie chór wykona na jutrzejszym koncercie 27 b. m. o 4 g., urządzanym przez Resursę Rzemieślniczą w lokalu własnym przy ul. Widzewskiej nr. 117, na rzecz niezamożnych rzemieślników.

Jeżeli dodamy do tego szereg utworów rodzimych, przy udziale pp. Pytłasińskiej, Stępowskiego, Galińskiego, Tymowskiego i Szczepańskiego, nigdy nie grany w Królestwie obrazek dramatyczny Zofii Mrozowickiej p. t. „Głód“, którego akcja rozgrywa się za czasów Kazimierza Wielkiego, oraz gawędę żołnierską, ilustrowaną żywymi obrazami, śpiewem i muzyką p. t. „Wspomnienia Wiarusa“ z czasów ks. Józefa Poniatowskiego, pióra Wł. G. Gutowskiego i „Ostatnia szarża“—deklamacja, to koncert jutrzejszy musiał obudzić nadzwyczajne zainteresowanie, następstwem czego było rozkupienie biletów.

Pozostałą niewielką ilość nabywać będzie można w sobotę 27 b. m. w Resursie od godz. 2 po poł., koncert zaś rozpocznie się o godz. 4 po poł.

Teatr „Thalia“.

W niedzielę, 28 b. m. Stowarzyszenie Artyści Polscy wystawiają słynną baśń dramatyczną Lucjana Rydla p. t. „Zaczarowane koło“.

Sztuka ta, graną była za poprzednich dyrekcji w Łodzi i zawsze wzbudzała zachwyty ze względu na bogatą swą treść; obecnie Stowarzyszenie Artyści wystawiają ją z całym pietyzmem.

Widowisko, ze względu, iż sztuka posiada 5 aktów, rozpocznie się punktualnie o 4-ej po południu.

Drugi koncert symfoniczny.

Dzień 17 lutego roku 1915, tak krwawo zapisującego się na kartach dziejów ludzkości pozostanie na długo, a może i na zawsze w pamięci łódzkich melomanów.

W dniu tym odbył się pod batutą wysoce utalentowanego prof. Tad. Mazurkiewicza koncert symfoniczny, wykonany wyłącznie przez siły miejscowe.

Muzykalna Łódź, przywykły uważać za wielkie i godne uznania jedynie to, co obce, przyjęła zapowiedź koncertu dość sceptycznie, lecz jakiegoż przyjemnego rozczarowania doznali wszyscy ci, którzy na koncercie byli obecni.

Zdawało się już, że piękne dni Aranzegu minęły niepowrotnie, że sążone

jest nam słuchać tylko pomruku armat, przyjmujących udział w toczącym się w pobliżu boju, a tu odrazu przeniesiono nas w krainę piękną i zaproszono na lukullusową ucztę duchową.

Z przyjemnością dowiadujemy się, że tak świetny zespół, który usłyszeć mieliśmy już sposobność, nie rozprasza się, a w dalszym ciągu pod dyktando prof. Mazurkiewicza odbywa próby, aby w możliwie najkrótszym czasie przedstawić się nam, już jako zgrane ciało muzyczne pod nazwą Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej.

Z naszej strony pozostaje tylko życzyć powodzenia miłośnikom sztuki, stojącym na czele tej szlachetnej imprezy i dającym szerokiej publiczności za bardzo przystępną cenę możliwość słuchania wybornych arcydzieł muzyki, a ludzkości, którzy się dla niej poświęcili, możliwość zarobkowania, tak utrudnionego w obecnych warunkach.

Napad bandycki.

(o) Na kupca łódzkiego, jadącego w poniedziałek z Piotrkowa do Łodzi z transportem zakupionych naczyń emaljowanych, na drodze pod Rzęgowem napadli uzbrojeni bandyci, którzy pod groźbą śmierci zrabowali mu skrzynię towaru, wartości zgorą 150 rb.

Aleksandrów.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem łódzkiego prezydenta policji, na którym pan prezydent zakomunikował wójtom i pisarzom gmin: Bruzyca, Babice, Rzęw, Rąbień i Bełdów, że od chwili obecnej znajdują się pod zarządem władz niemieckich i powinni obowiązkowo swoje nadal spełniać w pełnym zakresie. Następnie rozkazał, aby władze gminne opiekowały się i utrzymywały w należytych stanie groby poległych wojaków, bez względu na to, czy to był przyjaciel, czy nieprzyjaciel. — Poza to, aby zwracano uwagę na stan higieniczny w swoich gminach i na obsianie gruntów we właściwym czasie, w tym celu należy łączyć się w stowarzyszenia, aby łatwiej nabyć potrzebne zboże, w czem mogą liczyć na pomoc rządu. — Należy się również zająć oszacowaniem strat wynikłych z powodu działań wojennych.

Kupuje kwity wszystkich lombardów i płać najlepsze ceny. Sprzedają złoto, srebro i różne zegarki z ustępowaniem 25%. Cegielniana 61, Goldin, od 9—3 pp.

Machorka tytonie, tabaka do zażywania i papierosy wszelkich gatunków po cenach przystępnych można dostać ulica Benedykta 21-23. D. Zaklikowski. 3116—10

Cygara, tytonie, papierosy, gilzy i machorkę tanio można dostać u Hermana, Piotrkowska 35 m. 33. 3139

Do wydzierżawienia 2 morgi gruntu pod miastem z murem i budynkami. Wiadomość Widzewska 78 m. 22 3147—1

Kupuje zęby używane sztuczne. Stary Rynek 6, E. Kapelus. 3144—6

Kupuje kwity lombardowe płać dobrze. Stary Rynek 6, E. Kapelus. 3143—6

Józefa Radomska zgubiła paszport, wydany z Radomskiej gub. p. Opatowskiego, z gminy Malkowice. 3—1

Wanda Strzelczyk zgubiła paszport wydany z gm. Iwanowice gub. Kaliska 3146—1